GONIEC KRAKOWSKI

Cena egzemplarza 20 hal.

PRENUMERATA W KRAKOWIE:
miesięcznie . . . 4 Kor. 50 hal.
kwartalnie . . . 13 „ 50 „
Za odnoszenie do domu 1 Kor. miesięcznie.

NA PROWINCYI:
miesięcznie . . . 6 Kor. 50 hal.
kwartalnie . . . 16 „ 50 „

OGŁOSZENIA:
Za wiersz petitowy jednołamowy 40 h.
Nadesłane . . . . 1 Kor. 50 h.
Po kronice . . . . 3 „ —
Drobne ogłoszenia 12 hal. od słowa.
Rękopisów redakcya nie zwraca.

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt.
Redakcya i administracya: Kraków, ulica Dunajewskiego 7. — Telefon Nr. 2502. — Biuro miastowe administracyi: ulica Karmelicka Nr. 6.

Rok I. | Kraków, niedziela 29. września 1918. | Nr. 89.

Abolicya procesu legionistów w Marmarosz Sziget.

Mowa cesarza Karola. — Odpowiedź dra Tertila.

Wiedeń (B. K.). „Poln. Nachr." donoszą. Prezydent ministrów bar. Hussarek oznajmił wczoraj w południe prezesowi Koła polskiego, drowi Tertilowi, że cesarz oczekuje prezesa Koła polskiego w towarzystwie jednego z polskich członków Izby panów i jednego z polskich członków Izby posłów i że przyjmie ich w Burgu o godz. 3—4 po południu. Na posłuchanie do monarchy udali się prezes Koła polskiego, dr. Tertil, wiceprezydent Izby posłów, pos. German, członek Izby panów, Biliński i min. Gałecki.

Cesarz oznajmił przybyłym w sposób nader łaskawy, że z dniem dzisiejszym wstrzymuje zupełnie postępowanie w procesie przeciw legionistom w Marmarosz Sziget.

Wprawdzie czyn tych żołnierzy ze stanowiska wojskowego prawa karnego nie był wolny od odpowiedzialności, atoli pamiętając o licznych dowodach wielkiej wierności i męstwa Polaków i ich poświęceń, nie tylko na polu walk orężnych, lecz także i o mnogich ofiarach całego narodu poza frontem i czyniąc użytek z przysługującego mu najpiękniejszego prawa monarchy, prawa łaski i przebaczenia, postanowił tak postąpić w nadziei, że ten sam jak dotąd stosunek między monarchą a narodem polskim i nadal panować będzie.

Prezes Koła polskiego, dr. Tertil, odpowiedział mniej więcej następującemi słowy:

Najjaśniejszy Panie! Racz przyjąć zapewnienie najżywszej wdzięczności od nas, którzy właśnie słyszeliśmy tę radosną nowinę i od tych, których mamy zaszczyt tu reprezentować, a także i od tych, na których łaska twa spoczęła, od ich żon i matek, których łzy, po raz pierwszy od wielu lat — łzy radości, w całej pełni zaważą na szali wrażeń i uczuć, a może i wydarzeń w Polsce.

Nie powiem, aby ta wiadomość była dla nas niespodzianką. Oczekiwaliśmy jej. Życzenie to było we wszystkich sercach i na ustach wszystkich Polaków. Oczekiwaliśmy jej, bośmy ani na chwilę nie tracili wiary w twoją wspaniałomyślność, Najjaśniejszy Panie.

Cieszymy się szczerze, żeśmy się pod tym względem nie pomylili i cieszymy się tem bardziej, że to, cośmy obecnie posłyszeli, stało się nie pod naporem próśb i nie jako wynik wpływów politycznych, lecz z wolnej woli monarchy, z jego szlachetnej i swobodnej decyzyi.

A także i dlatego z radością witamy ją, że przypada ona na taką chwilę, kiedy w duchu dawniej już zapowiedzianych dążeń pokojowych władcy myśl pokoju wypowiedziała wojnę wojnie.

Zawieszenie broni i rokowania pokojowe Bułgaryi z koalicyą.

ZOFIA. (B. K.) 26 września. — Bułgarska agencya telegraficzna donosi: Urzędowo podają do wiadomości:

Na podstawie rozważenia ostatnich wydarzeń i po wspólnych obradach wszystkich miarodajnych czynników nad położeniem, rząd bułgarski, kierując się życzeniem położenia kresu rozlewowi krwi, upełnomocnił głównokomenderującego armii bułgarskiej w polu, aby głównokomenderującemu sił zbrojnych koalicyi w Salonikach zaproponował wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich dla rozpoczęcia rokowań w celu zawarcia zawieszenia broni i pokoju. Członkowie delegacyi bułgarskiej wczoraj wieczorem wyjechali, aby zetknąć się z pełnomocnikami prowadzących wojnę państw koalicyi.

Propozycya pokojowa nastąpiła bez zgody króla, parlamentu i armii?

Berlin. (B. K.) Nadeszła wiadomość, że bułgarski prezydent ministrów, Malinow, wystosował do dowódcy wojsk koalicyi, operujących przeciw Bułgaryi, propozycyę w sprawie zawieszenia broni. Jak donoszą, **p. Malinow wystąpił z tą propozycyą na własną rękę, bez zgody króla, parlamentu i kierownictwa armii bułgarskiej.** W kołach bułgarskich, wiernych przymierzu, to postępowanie Malinowa wywołało wielkie wzburzenie. **Zarządzenia wojskowe dla silnego poparcia frontu bułgarskiego są w toku.** Agitacya przeciwko prezesowi Malinowowi, sądząc po ostatnich wiadomościach z Zofii, **już się rozpoczęła.**

Bałkan zaczął — Bałkan kończy?

KRAKÓW, 28. września.

(†) Klęska, poniesiona przez wojska bułgarskie, a której wynikiem jest utrata całej Macedonii na zachód od Wardaru i na południe od Veles i rozerwanie armii bułgarskiej na jej tyłach przez pochód Francuzów, kontynuowany na północ od Prilepu, oraz pochód Serbów, odbywający się na drodze Gradsko—Prilep — jest ciosem, który może mieć nadzwyczajne militarne i polityczne skutki.

Bułgarya, wycieńczona szeregiem wojen, straciła w odwrocie cały materyał wojenny swej armii południowej, wielką ilość jeńców i dział i obecnie bez otrzymania skądkolwiek pomocy, zwija coraz nowe odcinki swego frontu.

Na Bałkanach zapanowało wskutek tego całkiem nowe położenie, kryjące w sobie możliwość dalszych jeszcze niespodzianek. Nie wiadomo bowiem,

JAK SIĘ WOBEC NAJŚWIEŻSZYCH WYDARZEŃ ZACHOWA RUMUNIA,

która ostatnimi czasy zasłużyła sobie na nieufność mocarstw centralnych i jak się zachowa sam naród bułgarski, który widzi, iż po czteroletniej, niezwykle ofiarnej wojnie — Bułgaryi zagraża utrata wszystkich plonów, długoletnich i krwawych trudów wojennych.

Według wieści nadchodzących do Wiednia, można się liczyć całkiem poważnie z tem, iż Bułgarya uczyni każdy krok, choćby najmniej dla mocarstw centralnych korzystny — nie wyłączając zawarcia z jej strony odrębnego pokoju z koalicyą — byleby tylko uratować to, co jest jeszcze do uratowania.

Dlatego na giełdzie wiedeńskiej, budapeszteńskiej i berlińskiej zapanowała panika; dlatego w Wiedniu odbywają się konferencye poufne obu premierów, cesarza i posłów, dlatego zapadają tam pono decyzye, mające zmienić szybko i gruntownie położenie wewnętrzno-polityczne monarchii, dlatego rodzą się z jednej strony pogłoski o zamierzonem jakoby odroczeniu parlamentu, z drugiej zaś o powierzeniu dr. Husarkowi misyi utworzenia gabinetu koalicyjno-parlamentarnego.

Na Bałkanie, gdzie zapalono przed czterema laty i skąd poniesiono na cały świat płonącą żagiew wojny — na progu piątego roku jej trwania gromadzą się znów ciężkie chmury, świadczące, że coś tam kona i coś tam przygasa, że wysiłek wojenny jednej ze stron walczących znajduje się już na wyczerpaniu.

Jakie to znaczenie mieć może dla całokształtu obrazu wojennego — przewidzieć tego na razie niepodobna.

* * *

W chaosie piętrzących się szybko, a epokowych dla tej wojny wydarzeń — jedno przedewszystkiem interesuje wszystkich pytanie: co mianowicie uczyni Bułgarya, która już od dłuższego czasu zdawała się oddalać od mocarstw centralnych, a to ze względu na niezałatwiony jeszcze swój zatarg z Turcyą.

Konflikt turecko-bułgarski,

mimo wszelkich zaprzeczeń, istnieje. Prasa koalicyjna oddawna wskazywała na możliwość opuszczenia mocarstw centralnych przez Bułgaryę. Agenci bułgarscy, czynni w Szwajcaryi, robili wszystko, aby podtrzymywać te pogłoski Serbia i Grecya widziały w tym fakcie z zadowoleniem objaw zbliżenia się Bułgaryi do koalicyi. Polityka premiera Malinowa, niegdyś rusofila, była przez agentów bułgarskich przedstawiana jako całkiem odmienna od polityki jego poprzednika, Radosławowa.

Co się tyczy samego konfliktu, to wiadomo, że w r. 1915, tuż przed wzięciem udziału w wojnie, Bułgarya zażądała ustąpienia sobie Karagaczu, przedmieścia Adryanopola i różnych innych punktów, pozwalających na przeprowadzenie przez teren bułgarski linii kolejowej, wiodącej aż do Dedeagaczu. Ponadto Bułgarya zażądała południowej Dobrudży, ostatnio zaś żywiła także pretensye do Dobrudży północnej.

Turcya, która zawarła traktat w r. 1915, bez żadnej satysfakcyi lecz tylko pod presyą Niemiec, uważała, że skoro Dobrudża północna, administrowana obecnie jako kondominium czterech mocarstw sprzymierzonych, jest odstąpiona Bułgaryi, to istnieje podstawa do żądania pewnych dla Turcyi kompensat. Wówczas Malinow w interwiewie dziennikarskim oświadczył, iż „Turcya nie ma prawa do żadnych kompensat i że traktat z r. 1915 jest niewzruszonym kamieniem węgielnym polityki bułgarsko-tureckiej“.

Król Ferdynand sądził, że Malinow, przez sam fakt znajdowania się przy władzy, niepokojący Niemcy, zdoła przechylić ich głos na korzyść Bułgaryi. Prasa koalicyjna zwała to „szantażem“. Jakkolwiek jednak było, Niemcy akceptowali w gruncie rzeczy pretensye Turcyi zrażając w ten sposób ku sobie Bułgaryę. Dzienniki zagraniczne już przed miesiącami liczyły się z możliwością zupełnego odpadnięcia Bułgaryi od mocarstw centralnych.

„Nie ulega żadnej wątpliwości — pisał przed dwoma miesiącami „Matin“ — że gdyby Niemcy zostały opuszczone przez któregokolwiek ze swych sojuszników bałkańskich, to wojna byłaby znakomicie skrócona“.

„Matin“ wyrażał przytem zadowolenie z położenia Niemiec, nie mogących jednocześnie zadowolić obu sojuszników.

Prasa koalicyjna zapewniała także, iż

GABINET TURECKI RÓWNIEŻ NIE SKŁADA SIĘ Z SAMYCH GERMANOFILÓW,

jak to było np. za poprzedniego sułtana. O wielkim zaś wezyrze, Talaacie paszy, pisała, że w zgodzie z nowym władcą Turcyi próbuje on nadać gabinetowi swemu większą samodzielność w stosunku do Niemiec.

Wzmiankując o tem, jeden z dzienników paryskich pisał z przejrzystym dla wszystkich celem: „Nie jesteśmy bynajmniej zainteresowani w tem, aby niszczyć te kraje (Bułgaryę i Turcyę) i ich losy zależeć będą dosłownie od ich stanowiska w godzinie obecnej“...

Co uczyni zatem Bułgarya? I co uczyni następnie Turcya? Odpowiedzi, jakie dadzą na te pytania dalsze wydarzenia, będą miały dla wojny i losów świata znaczenie epokowe.

—o—

Ze stolicy Szwajcaryi.

(Korespondencya „Gońca Krakowskiego“)

BERNO, we wrześniu.

Do Szwajcaryi nie podróżuje się w tych czasach w celach turystycznych, lecz po to, aby uprawiać wysoką dyplomacyę. W samem Bernie przebywa obecnie dwustu pięćdziesięciu dyplomatów wszelkiej barwy i wszystkich krajów, wraz z rodzinami swemi. A dołączcie do tego jeszcze towarzyszących im emisaryuszy przelotnych. W tej małej stolicy, liczącej 80.000 mieszkańców, na dwóch przechodniów jeden przynajmniej kryje w sobie tajemnice stanu! A Lugano i Interlaken, Lucerna, Lozanna, Genewa, Bazylea i Zurych zawierają ich także legiony. Gdzież jest w Szwajcaryi taka miejscowość, któraby nie miała swego Talleyranda, czekającego na urząd. Gdybyście zapytali mnie, jak ci jutrzejsi architekci świata urządzają się, aby się porozumieć między sobą i nie zbłąkać się w tej wieży Babel, wyjaśniłabym to wam ta okolicznością, iż wszyscy oni mówią po francusku! Jest to w Szwajcaryi język uniwersalny.

Przybyłem do Berna wprost z Francyi, mając na wstępie samym wrażenie, iż trafiłem na jakaś uroczystość nocną. Cztery lata, w ciągu których składali Francyi częste wizyty lotnicy nieprzyjacielscy, sprawiły, iż miasto, oświetlone elektrycznością, wprowadza nas w zdumienie tak, jakby zdumiewało i człowieka z epoki jaskiniowej.

Jakaż to rozkosz znaleźć się w restauracyi z czasów przedwojennych i ujrzeć cyganów, różowe abażury, ludzi, mających wszystkie członki i nie obleczonych w mundury wojskowe! Obok mnie zatacza koło stolik, przy którym siedzi pięć osób — rozmaitość ras i twarzy — jedna Peruwianka i jeden Chińczyk. Mówili oni po francusku z Włoszką i Amerykaninem, jakkolwiek dziwacznym i różnym akcentem. Rozumieli się jednak wybornie. I chcielibyście może, abym po tem, com widział i słyszał, napisał wam artykuł, zalecający studya esperanckie? Ach, nie! Po wojnie cały świat, zdaje się, mówić będzie dwoma językami — angielskim i francuskim. Ten stolik, zajęty przez pięć osób, jednoczył dokoła siebie tylko sprzymierzonych lub zdeklarowanych przyjaciół koalicyi.

Żony ministrów neutralnych w Bernie mają dwa dni przyjęć. We wtorki przyjmują one dyplomatów koalicyi, w soboty zaś dyplomatów mocarstw neutralnych. Ale gdy Wiedeńczyk chce rozmawiać z Turkiem, to mówią również po francusku. Gdy dwaj Niemcy czysto krwi spostrzegą się w restauracyi, iż są słuchani, to zaczynają mówić po francusku, aby dać dowód, że otrzymali dobrą edukacyę.

A oto inny ciekawy szczegół. Szwajcarzy niemieccy nie są germanofilami. Nie pragną oni bynajmniej zwycięstwa Niemiec, obawiając się, iż byłoby ono końcem niepodległości szwajcarskiej.

— Jednak ich trzy wielkie dzienniki: „Neue Zuericher Zeitung“, „Bund“ i „Baseler Nachrichten“ zamieszczają krytyki wojskowe takiego Stegemana lub pułkownika Egli, wiadomych sympatyków pruskich? — zapytałem.

— Dlatego, że ci wojskowi odbyli swe studya w Berlinie. Cywilny personal tych dzienników pozostaje neutralnym. Jeżeli tolerują oni germanofilstwo współpracowników wojskowych, to czynią to dlatego, gdyż zdaje im się, że stanowi to przeciwciężar wobec frankofilstwa gazet lozańskich i genewskich i że przyczyniają się w ten sposób do utrzymania rzeczypospolitej w cennej równowadze. A ponadto pozwala im to liczyć na odbyt gazet w Niemczech. Nakład „Bundu“ podniósł się z 20 na 60 tysięcy egzemplarzy.

Ale obywatel szwajcarski, choćby nawet mówił po niemiecku, nie jest sprusaczony. Umie on opierać się truciźnie. Dowodem tego poeta Karol Spitteler, tak jednak czytany i uwielbiany w Niemczech. Dowodem tego pastor Ragatz, profesor z Zurychu, albo prawnik Fleiner, który wykładał prawo w Heidelbergu do 1911 roku i wrócił stamtąd demokratą i pacyfistą. Kurs fizyki w politechnice zuryckiej odbywał się w języku niemieckim. W tym roku słuchacze prosili swego profesora, który jest Alzatczykiem, ażeby wykładał im fizykę po francusku!

Zorganizowana tu „Nouvelle Societe Helvetique“ jest ligą, mającą za zadanie opierać się wpływom cudzoziemskim (czytaj: niemieckim). Liczy ona tysiące adherentów. Przeciwdziała jej propaganda niemiecka, uprawiana przy pomocy kin, których, jako środka kontrpropagandy, lekceważyć nie można, ale przeciwdziałają bez skutku, wobec żywego kinematografu osób ewakuowanych z Belgii i Francyi północnej i ich opowiadań.

— Możesz pan podać rękę Niemcom szwajcarskim — rzekł do mnie pewien obywatel berneński — gdyż umieją oni odróżnić stare Niemcy patryarchalne, pracowite i uczone od Niemiec junkrów i pastorów. Są to najuczciwsi ludzie, jakich znam...

Paryżanin.

Rekonstrukcya gabinetu polskiego.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 26 września.

(a) Prezydent Kucharzewski pertraktuje z poszczególnemi osobistościami **w sprawie uzupełnienia gabinetu.** Panuje przekonanie, że z końcem tego tygodnia gabinet będzie sformowany. Z całą pewnością ustępuje **minister rolnictwa, Dzierzbicki, który** zraził **sobie koło** międzypartyjne i niektóre grupy aktywistyczne mową wygłoszoną pod koniec sesyi Rady Stanu. Co do jego następcy, mówią o pp. **Pomorskim, Chaniewskim i Targowskim.**

Ustąpi również minister **sprawiedliwości,** p. **Higelsberger,** z powodu **konfliktów wewnętrznych** w organizacyi sądownictwa. O następcę **nie będzie trudno.**

Również pewne jest **ustąpienie ks. Franciszka Radziwiłła** ze stanowiska dyrektora komisyi **wojskowej.** Stanowisko to może zostałoby przez pewien czas nieobsadzone z braku odpowiedniego kandydata, p. **Ludwik Górski** bowiem **stanowczo odmawia przyjęcia,** nie chcąc w obecnych warunkach wracać do życia politycznego. Mówi się o pp. **Janickim,** dotychczasowym wiceministrze rolnictwa, **Humnickim,** prezesie komisyi wojskowej w Radzie Stanu, Simonie i t. d., żadna z tych kandydatur jednakowoż nie posiada dostatecznego autorytetu. W razie nieobsadzenia owego stanowiska, sprawowałby agendy **zastępczo wicedyrektor komisyi, pułkownik Januszajtis.**

Inni ministrowie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zostają na dotychczasowych stanowiskach.

Z ks. Januszem Radziwiłłem doszedł p. Kucharzewski do zupełnego porozumienia, atoli zaś prowadzone przez pewien odłam prasy ataki na ministra Chodźkę, ucichły.

„Oko za oko, ząb za ząb".

Wiedeń, 28 września.

„N. Fr. Presse" donosi z Berna:

Northcliff w przemowie do nowofinlandzkich oficerów i żołnierzy zaznaczył: Zbliżamy się do dnia sądu, który ujrzy

ZŁODZIEI PRUSKICH

na ławie **oskarżonych.** Zbliża się coraz bardziej dzień, w którym świat **zażąda niemieckich kolei i kopalń jako odszkodowania** za bezgraniczne i straszliwe zniszczenie miast, wsi, kościołów francuskich i belgijskich.

Nigdy nie wątpiłem, że koalicya podyktuje pokój w Berlinie, czy tam gdzieindziej. **Armie koalicyjne nie będą jednak musiały odbywać drogi aż do stolicy pruskiej.** Nie należy zapominać, że Niemcy nie są krajem jednolitym, lecz **krajem ludów, które się wzajemnie nie cierpią.** Jak tylko nasze wojska wkroczą do Niemiec

TUZIN MAŁYCH TWORÓW WYWIESI BIAŁĄ CHORĄGIEW

i Prusy pozostaną osamotnione.

Ich satelici będą się starać **o pokój odrębny.** Musimy jednak postarać się o to, aby Niemcy **zapłaciły miasto za miasto, wieś za wieś, okręt za okręt, kolej za kolej, obraz za obraz, klejnot za klejnot.** Musimy postarać się o to, aby Niemcy zapłaciły

PEŁNE ODSZKODOWANIE ZA WSZYSTKO, CO UKRADŁY,

co splądrowały i obróciły w perzynę.

W powodzi krwi.

Rosya pod rządami oprawców.

Berlin, 27 września.

(mi.) Moskiewski korespondent „Tagu" charakteryzuje w czarnych barwach stosunki, panujące w Rosyi pod rządami bolszewików.

W Rosyi — pisze — **ciężko dziś nawet oddychać! Powódź krwi rozlała się po całej Rosyi,** począwszy od Moskwy i zatruwa swym tchem powietrze, grożąc całemu życiu zaduszeniem. Wprawdzie przywódcy bolszewiccy **twierdzą, że terror odświeży powietrze, jak burza,** i po jego przejściu Rosya okaże się **wzmocniona.** Atoli obecne rządy terroru **nie są wojną** przeciw wrogom państwa i systemu rządowego. To jest

MASOWA RZEŹ BEZBRONNYCH,

przeważnie dokonywana nocą, po katowsku.

Ostatni dekret rządu **sowietów w sprawie** stosowania terroru masowego **wobec jawnych** i skrytych wrogów republiki sowieckiej, zarządzający branie zakładników z pośród burżuazyjnych sfer i rozstrzeliwanie ich w razie wybuchu rozruchów — **niema równego sobie przykładu w historyi.**

W Petersburgu i Moskwie **liczba rozstrzelanych wynosi kilka tysięcy.** Wśród ostatnich ofiar znajdowali się także b. ministrowie carscy, między innymi Szczegłowitow, Chwostow, Makłakow, Protopopow. Mieli oni być stawieni przed trybunałem rewolucyjnym, co się jednak nie stało.

WYWLECZONO ICH NOCĄ Z WIĘZIENIA I ROZSTRZELANO BEZ SĄDU

w parku Petrowskim. **Egzekucyi dokonali marynarze i Łotysze.**

Szczegóły tych nocnych **egzekucyj trzymane** są w tajemnicy. Jak opowiadają sobie, na placu, rozjaśnionym lampami łukowemi stoi **ciągle** w pogotowiu **pluton gwardyi sowieckiej, gotów do wykonania egzekucyi** na wyprowadzonych ofiarach z więzienia butyrskiego.

Cała rzecz dokonuje się **pospiesznie,** bez straty czasu

NIKT NIE MYŚLI O SENTYMENTACH I WSPÓŁCZUCIU.

Kto wzbrania się dobrowolnie pójść na miejsce stracenia i nie staje w szeregu przeznaczonych na rozstrzelanie, tego żołnierze wloką na stracenie przemocą. Atoli, jak opowiadają, **prawie wszyscy mężczyźni umierają odważnie, bez zbytecznych żalów i narzekań.**

Na prowincyi zdarzają się także **rozstrzelania kobiet w charakterze zakładników.** Odważnie szli na **śmierć** także b. ministrowie. **Rozstrzelany wraz z nimi archimandryta Wostorgow**

GDY PADŁ RANNY OD KUL, WZNIÓSŁ JESZCZE DŁONIE, BŁOGOSŁAWIĄC SWYCH KATÓW.

Marynarze, którzy prawie co noc biorą udział w egzekucyach, opowiadają, **iż dokonywanie egzekucyj stało się ich przyzwyczajeniem, ba! nawet potrzebą, podobnie jak używanie morfiny dla morfinistów.**

Do dokonywania straceń, **zgłaszają się sami.** Do zapachu krwi tak dalece **przywykli,** że

NIE MOGĄ ZASNĄĆ, NIE ZASTRZELIWSZY PRZEDTEM CHOĆBY JEDNEJ OFIARY.

Według pogłosek, krążących w Moskwie, rozstrzelano **także kilku w. książąt,** aresztowanych w Petersburgu. Atoli z kół rządowych na zapytania w tej sprawie odpowiadają z uśmiechem, iż w. książęta jeszcze żyją, ale że **wraz z kilku ministrami Kiereńskiego zostali zachowani na czas późniejszy; nie należy się więc niecierpliwić.**

Rodziny zakładników nie otrzymują żadnych zawiadomień nie tylko o dniu i godzinie egzekucyi, ale nawet o **samym fakcie stracenia. Wiele żon i** matek **nie wie wcale o śmierci swych najbliższych;** obchodzą one wszelkie instancye i poruszają wszelkie sprężyny, aby uzyskać pozwolenie na zobaczenia się z nimi.

Pod wpływem terroru, który podziałał na ludność jak uderzenie pałką, **wszyscy** drżą i **milczą.**

Zniknięcie 60 wagonów węgla.

Berlin, 28 września.

Wedle wiadomości z Frankfurtu **wykryto** tam **olbrzymie malwersacye z rządowymi węglami,** przeznaczonymi dla frankfurckiej dyrekcyi kolejowej. Pewnej firmie węglowej sprzedano nieprawnie w ciągu ostatniego **miesiąca 60 wagonów węgla.** W aferę tę **wmieszany jest** pewien **wyższy urzędnik kolejowy,** którego **już** aresztowano.

Dwa reskrypty ministerstwa wojny.

SĘDZIĄ MOŻE BYĆ TYLKO OFICER AKTYWNY. SĘDZIA-OFICER MUSI BYĆ ZWOLENNIKIEM KARY ŚMIERCI.

Wiedeń, 28 września.

(4) Jak wiadomo, pod koniec obrad parlamentu wniósł poseł czeski Stribrny szereg interpelacyi pod adresem ministra obrony krajowej. Jedna z nich podaje następujący **reskrypt ministerstwa wojny:**

Na mocy reskryptu ministerstwa wojny z 24 czerwca 1918 r. **rozkazuje się obsadzania sądów wojennych** (Standgerichte)

WYŁĄCZNIE OFICERAMI AKTYWNYMI,

jako członkami trybunału tych sądów.

Reskryptem zaś z 13 czerwca 1918 r. **nakazało ministeryum wojny, aby przed delegowaniem członków trybunału sądu wojennego dokładnie wybadać**

ZAPATRYWANIE SĘDZIÓW OFICERÓW NA KARĘ ŚMIERCI,

a to w tym celu, by nie wybierano sędziami oficerów, zasadniczo przeciwnych karze śmierci.

W dalszym ciągu mówi interpelacya:

Oba te reskrypty sprzeciwiają się przepisom par. 53 i 439 wojskowej ustawie procesowej karnej i są

NARUSZENIEM ZASADY ZUPEŁNIE OBJEKTYWNEGO OBSADZANIA SĄDU,

rozpatrującego daną sprawę, która przecież jest **podstawowym warunkiem prawdziwej sprawiedliwości.** Reskrypt pierwszy świadczy ponadto

O BRAKU ZAUFANIA DO OFICERÓW REZERWOWYCH.

Po oficerach zaś aktywnych spodziewa się ministerstwo wojny **większej uległości w kierunku zasądzania oskarżonych.**

Drugi reskrypt jest **bezprawnem ustanawianiem sędziego wojskowego o specyalnych kwalifikacyach i nie można w tym wypadku mówić o objektywnej sprawiedliwości i humanitarności wobec oskarżonego,** lecz co gorzej świadczy o

NIEDWUZNACZNEM WPŁYWANIU NA SĘDZIEGO WOJSKOWEGO,

a więc jest jaskrawem **naruszeniem** zasady par. 26 wojskowej ustawy procesowej karnej.

Dlatego interpelacya zapytuje się **ministra,** czy zechce natychmiast spowodować **cofnięcie tych reskryptów.**

Odpowiedzialność zarządu kolejowego za skradzione pakunki.

Wiedeń, 27 września.

W dniu 11 lipca przybyła do Karlsbadu celem kuracyi niejaka Anna Esselbach i złożyła w składowni pakunków na dworcu swe bagaże. Kiedy nazajutrz osobiście zgłosiła się po ich odbiór, spostrzegła ku swemu przerażeniu brak torebki, zawierającej drogie przybory toaletowe a na którą przy oddawaniu w przechowanie specyalnie zwróciła uwagę służby kolejowej.

Pomimo energicznych poszukiwań policyi nie udało się odnaleźć zaginionej, a raczej — jak się zdaje — ukradzionej torebki, wobec czego poszkodowana zaskarżyła zarząd kolejowy, do-

Ks. FRYDERYK KAROL HESKI



niedoszły król („kunigas“) finlandzki. Ks. Fryderyk Karol heski liczy 50 rok życia. W czasach pokojowych przyszły „kunigas“ nie zajmował się polityką. Namiętnie zaś uprawiał studya heraldyczno-genealogiczne.

---

magając się zwrotu poniesionej szkody w kwocie 1265 koron.

W czasie postępowania sądowego kolej tłómaczyła się, że według przepisów odpowiada tylko za straty do wysokości 100 koron, w następstwie czego sąd handlowy skazał zaskarżoną kolej na zwrot odszkodowania w wysokości 100 koron.

Wyrok ten zatwierdził także sąd drugiej instancyi, natomiast najwyższy trybunał apelacyjny uwzględnił w całej pełni odwołanie skarżącej i skazał zarząd kolejowy na wyrównanie całej szkody, wychodząc z zasady, że pomimo należycie podanych do wiadomości ograniczeń w odpowiedzialności zarządu kolejowego, publiczność w braku innego zabezpieczenia pakunków, uważa kolej za przedsiębiorstwo monopolowe.

Szlakiem zbrodni.

Przebity bagnetem. — Zabójstwo kościelnego.

Nowy Targ, 28 września.

W Zubsuchem znaleziono trupa gospodarza Józefa Bobaka, którego wedle poszlak mieli zabić w czasie sprzeczki Franciszek Łuszczek Okarmus, żołnierz i Józef Lasak, obaj z tejże wsi. Zabity otrzymał dwa strzały w serce i brzuch, nadto trzy rany kłute na głowie, pochodzące z pchnięć bagnetem. Domniemanych sprawców zbrodni aresztowano.

Oprócz tego zabójstwa są obwinieni o zranienie bagnetem brata zabitego, Mikołaja Bobaka, gdy ten słysząc strzały udał się na miejsce wypadku i o zranienie kulą karabinową Jana Bobaka, który widząc podejrzanych ludzi w pobliżu domu, zapytał się ich, czego poszukują.

W Poroninie aresztowano Stanisława Majerczyka, żołnierza, Jana Dorulę, Stanisława i Jana Baczyńskiego, Jakuba Orawca i Józefa Galicę pod zarzutem zbrodni zabójstwa tutejszego gospodarza i kościelnego Marcina Dzierżęgi. Wymienieni udali się w nocy do ogrodu Dzierżęgi i tu kulikami strącali jabłka, spłoszeni jednak przez kościelnego i jego żonę, uciekli i zatrzymali się w pobliżu. Tymczasem na jabłoni niezależnie od nich siedział już inny nocny amator cudzej własności, mianowicie chłopiec Stanisław Horodowicz. Spostrzegł do Dzierżęga i kijem zaczął go płoszyć z drzewa; wtedy chłopiec zaczął krzyczeć i obiecywać „habrykę“, byle go wolno puszczono. Usłyszeli to opodal stojący i postanowili przyjść z pomocą siedzącemu na drzewie. Po chwili padł Dzierżęga uderzony w bok kijem i na drugi dzień skonał wskutek zapalenia ropnego ostrzewnej, wywołanego przerwaniem jelita cienkiego. Zeznanie świadków i aresztowanych obciążają głównie Majerczyka i Dorulę jako sprawców zbrodni.

—o—

Każdy paskarz jest zdrajcą stanu!

Budapeszt, 28 września.

Prezydent węgierskiej komisyi prof. dr Friedmann pisze o paskarzach:

Straszny wróg, wróg wewnątrz kraju bez przerwy pracuje, by nam odebrać możność egzystowania. Jesteśmy wobec tego niszczyciela bezsilni, wydani na jego łup, musimy znosić wszystkie jego praktyki. **Paskarz jest tym naszym, nieprzejednanym wrogiem, który wżera się w szpik ludu i grozi nam śmiercią.**

To, co on czyni jest zdradą stanu, a jako zdrajca stanu winien szybko po drakońsku być ukarany.

Kto z egoizmu i żądzy pieniędzy utrudnia ludowi przetrwanie i czyni je niemożliwem, **jest co najmniej tak niebezpiecznym, jak szpieg, który pomaga wrogowi.** Należałoby wreszcie obmyśleć środki przeciw tym wampirom, **wysysającym krew z ludu,** zanim nastąpi katastrofa.

Masowa kradzież strychowa.

KRAKÓW, 28 września.

(p) W ostatnich dniach zaczęli złodzieje na wielką skalę kraść bieliznę.

Ubiegłej nocy dokonała dobrze zorganizowana banda włamywaczy śmiałej kradzieży strychowej w domach pod l. 8, 10 i 12 przy ulicy Zyblikiewicza. Ofiarą opryszków padła **bielizna, ubrania,** oraz inne przedmioty, znajdujące się na strychach wyżej wymienionych domów. Cały dzień wczorajszy szukano sprawców, lecz wszelkie usiłowania okazały się płonnemi. Dopiero **jeden z właścicieli** owych realności, **p. K. H.,** objął na własną rękę rolę detektywa i wyszedłszy **na dach, zauważył** ślady stóp, prowadzące przez sąsiednią kamienicę na strych domu pod l. 16. Zawezwawszy więc pomocy sąsiedniego właściciela realności, udali się po śladach do **mieszkania stróżki,** gdzie óczom ich przedstawił się prawdziwy **magazyn skradzionych rzeczy.**

Naturalnie **część** poszkodowanych natychmiast rozpoznała swoją własność, spakowaną w tobołach. Schwytana na gorącym uczynku banda, złożona **z dwóch synów stróżki,** małoletnich, obiecujących chłopców, przyznała się zaraz do popełnionej kradzieży, zrzucając całą winę na jakieś wspólniczki, dotychczas jeszcze nie wyśledzone.

Po przeprowadzeniu na miejscu śledztwie okazało się, że część bielizny i ubrań zdołano już sprzedać **na „tandecie“,** a pozostałą resztę odebrali poszkodowani.

Zawiadomiona policya, zajęła się tymi „gorliwymi“ stróżami mienia lokatorów i jest już na tropie reszty winnych, którzy w najbliższych godzinach będą już pewnie pod kluczem. Jest to, jak stwierdzono, jakaś służąca, oraz nieznana dziewczyna, które rzeczy te sprzedały.

Przy sposobności należy zauważyć, że w dzielnicy tej, zwłaszcza wieczorem, prawie nigdy nie można zauważyć policyanta, tak, że szumowiny okoliczne grasować mogą zupełnie bezkarnie. Dobrzeby było, gdyby c. k. Dyrekcya policyi wyznaczyła nocny **posterunek przy wylocie ul. Librowszczyzna i Bonerowskiej,** gdzie mieszkańcy stale padają ofiarą rzezimieszków.

NA DOBIE.

PANI PLOTKA.

Z Polityką uśmiechnioną
pan Hussarek o czemś gwarzy,
no i, pro publico bono,
coś tam w tyglu swoim smaży.

U drzwi stoi Tajemnica,
nie ta zwykła, lecz publiczna,
więc też czasem się przemyca
przez drzwi Plotka eteryczna.

Krąży, pląsa, tu coś powie,
temu szepnie coś do ucha,
ten poskrobał się po głowie,
ów z napięciem wielkiem słucha!

wszystkich Plotka niepokoi:
premier to, i premier owo,
co dla kogo się wykroi?
i kto wyda mapę nową?

Co to będzie? co to będzie?
Każdy tworzy wersyę własną...
ciemno wszędzie, głucho wszędzie..
jutro będzie całkiem jasno.

Jah.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Wacława

Wschód słońca 5.35

Zachód słońca 5.26

Długość dnia 11.51

Sobota **28** września

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO:

Sobota: „Wyzwanie“.

TEATR POWSZECHNY.

Sobota popołudniu: „Opieka wojskowa“.

Sobota wieczorem: „Dom otwarty“.

TEATR TURSKIEGO NA PROWINCYI.

„Miłostki Wojenne“. Nowość!

W Białej 29 września.

—o—

Szef sztabu bułgarskiego o sytuacyi.

(x) Telegram z Zofii z dnia 24 bm. podaje wyjaśnienia szefa sztabu generalnego bułgarskiego, Burmowa, o przebiegu wydarzeń wojennych.

Burmow wyraził się otwarcie, że „nieprzyjacielowi za cenę nader ciężkich strat powiodło się wtłoczyć front bułgarski i na pewnej rozciągłości zająć teren. Naczelna komenda bułgarska zarządziła opróżnienie tej strefy, aby siły armii zachować dla narodu.

Drugie uderzenie — mówił szef sztabu — skierował przeciwnik na-zo pozycye między Wardarem a jeziorem Dojran, gdzie zamierzał przebić nasze linie, wedrzeć się do naszych połączeń na tyłach i przez to dla naszych wojsk na zachód od Wardaru stworzyć trudną sytuacyę. Przedsięwzięcie to jednak mimo użycia wielkiej ilości amunicyi i sił, rozbiło się o opór 9-tej dywizyi bułgarskiej. Przeciwnik stracił w zabitych i rannych przynajmniej 8 do 9 tysięcy. Wyborne nasze położenie w tym odcinku pozwalało nam wyzyskać ów świetny sukces; jednakże zaniechaliśmy tu operacyi z tychsamych powodów, tj. że mogły one nam przynieść wielki sukces, który jednak trzeba by było okupić stosunkowo znacznemi ofiarami.

Sfałszowana odezwa.

(x) W ostatnich dniach wywołała w Niemczech silne wrażenie odezwa, rozszerzana licznie zwłaszcza w Monachium i w innych miastach, a mająca za dewizę słowa: „Prusacy! w górę serca!“.

Odezwę tę miał wydać rzekomo związek pruski. Treścią odezwy było wymyślanie na Bawarczyków i na wojska bawarskie, oraz zarzucanie im zdrady.

W sprawie tej „Muench. Nachr.“ **zwróciły się o wyjaśnienia do przewodniczącego Związku pruskiego, a ten kategorycznie stwierdził, że odezwa jest falsyfikatem.**

To oświadczenie redukuje naturalnie do właściwej wartości treść odezw, ale ich pojawienie się świadczy wymownie o zabiegach, aby poróżnić Bawaryę i Prusy.

Gdy okręt tonął...

(?) Niedawno doniosły telegramy w krótkości, iż angielski okręt transatlantycki „Galway Castle“ został przez Niemców storpedowany.

Obecnie z dzienników francuskich dowiadujemy się, że **okręt ten miał na pokładzie 940 pasażerów, a w tem 300 kobiet i dzieci oraz [illegible]cznych żołnierzy inwalidów.**

Wśród pasażerów znajdował się minister Afryki południowej, który ocalał. Według ostatnich wieści zaginęło wskutek storpedowania

pasażerów I kl., 10 II kl., 90 III kl. i 34 członków załogi — **razem 154 osób.**

Przy lądowaniu ocalonych kilkuset rozbitków w jednym z portów angielskich **rozgrywały się wstrząsające sceny.** Tu małe dzieci, z pośród których kilkoro nie umie nawet jeszcze chodzić płaczących, przyzywających swych rodziców, nad którymi zawarł już swą powierzchnię ocean — rodzice, wołający o dzieci, żony szukające daremnie swych mężów.

Całe rodziny padły ofiarą storpedowania.

Wśród sześciu wyłowionych trupów, znajdują się trzy trupy dzieci.

Torpeda przecięła okręt aż do górnego pomostu, tak, że każdej chwili groził on zawaleniem się na dwie części. Fale roztrzaskiwały opuszczone na wodę łodzie.

Rozbitcy opowiadają, iż wśród ciał unoszących się na powierzchni, **widzieli matkę trzymającą kurczowo w ramionach dwoje dzieci...**

Anglia zagrzewa swoich obywateli do walki z Niemcami.

By zagrzać do walki z Niemcami i podtrzymać wojenny zapał pokazują w Anglii **zdjęcia kinematograficzne bombardowania największej niemieckiej twierdzy, Metzu.**

Skandal spirytusowy w Poznaniu.

(ch) Jak donoszą dzienniki niemieckie z Poznania, **policya poznańska wykryła skandaliczne nadużycia spirytusowe,** dokonywane na wielką skalę. W związku z tem aresztowano **trzy osoby, w tem adwokata Cohna i jego gospodynię.**

Pieniądze dońskie.

„Dziennik Kijowski" donosi: W gubernii charkowskiej **pojawiły się znaki pieniężne Wielkiego Wojska Dońskiego.** Ministeryum finansów ogłasza, że wobec nie wyjaśnionych jeszcze stosunków, wspomniane pieniądze nie są jeszcze obowiązujące i należy wstrzymać się od przyjmowania ich.

—o—

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ!

Do dzisiejszego numeru „Gońca Krakowskiego" dołączamy czeki Pocztowej Kasy Oszczędności, celem ułatwienia czytelnikom przesłania prenumeraty na miesiąc październik.

—o—

WCZORAJSZE PRZEDSTAWIENIE „KRAKOWIAKÓW I GÓRALI" w teatrze powszechnym odniosło pełny sukces artystyczny. Obszerniejsze sprawozdanie odkładamy do jutra.

(d) **Z TOW. OPIEKI LEGIONOWEJ.** Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi prasowej Tow. Opieki Legionowej, pod przewodnictwem sekretarza dra Szymanowskiego, w obecności reprezentantów całej krakowskiej prasy. Celem posiedzenia było poinformowanie prasy o obecnym stanie czynności Tow. Opieki Legionowej i o planach na przyszłość.

Towarzystwo pragnie oprzeć swą akcyę na ciągłej kontroli i współdziałaniu całego społeczeństwa. Jednem z naczelnych zadań Towarzystwa jest rewindykowanie funduszów, przeznaczonych na cele Opieki Legionowej, dotychczas nieuruchomionych.

W poniedziałek, o godz. 5 po południu w sali konferencyjnej magistratu, odbędzie się walne posiedzenie Komitetu Tygodnia Opieki Legionowej w Krakowie. Udział w tem posiedzeniu jak najszerszych kół członków jest bardzo pożądany, bo tylko wspólna praca może dać dobre rezultaty.

(4) **KWESTYA KWATERUNKÓW WOJSKOWYCH.** Kwatery dla oficerów dają się bardzo dotkliwie odczuć gminie m. Krakowa, jak również i właścicielom, u których kwaterowani są oficerowie. Miejski urząd kwaterunkowy zasypywany jest żądaniami opróżnienia czwartych i piątych pokojów w większych mieszkaniach. W innych miastach monarchii są specyalne „Offiziersheimy", w których oficerowie mieszkają. Należałoby i w Krakowie pomyśleć o podobnych pomieszczeniach.

Na podstawie ustawy z przed lat 40, wojskowość płaci gminie m. Krakowa za pokój dziennie 70 hal. (w zimie 90 hal.). Kwota ta śmiesznie mała, na pokrycie czynszu nie wystarcza, to też gmina od początku wojny tytułem kwaterunków dopłaciła 3 i pół miliona koron. Wszelkie starania zarządu miasta o usunięcie tego ciężaru nie zostały uwzględnione. Sprawą tą powinni się zająć posłowie krakowscy.

(4) **OPRÓŻNIENIE BUDYNKÓW PUBLICZNYCH PRZEZ WOJSKOWOŚĆ.** W tych dniach wojskowość ostatecznie opróżni Dom akademicki przy ul. Jabłonowskich, jak również i Bursę akademicką przy ul. Garbarskiej. Do końca roku bieżącego władze wojskowe mają oddać Zakład św. Jadwigi przy ul. Krupniczej, oraz szkołę realną przy ul. Studenckiej.

(m) **CHLEB CZY GLINA?** Odbiorcy z piekarni Kozłowskiego przy ul. Stolarskiej, użalają się na jakość chleba, który przedstawia istną glinę, mogącą spowodować tylko ciężkie przypadłości żołądkowe.

Niewiadomo, czy winnym jest piekarz z powodu niedbałego wypieku chleba, czy też jakość mąki wydawanej przez magistrat.

Jeżeli już teraz zdarzają się podobne wypadki, to czego należy się spodziewać na wiosnę, skoro do mąki zaczną być dodawane najrozmaitsze domieszki.

(4) **POD ZARZUTEM MORDERSTWA.** Na skutek listów gończych żandarmeryi w Raniszowie ad Rzeszów policya krakowska aresztowała 20-letniego Jana Tomaszewskiego false Sapieszkę i jego kochankę 21-letnią Honoratę Persównę. Oboje podejrzani są o morderstwo i liczne kradzieże w powiecie rzeszowskim. Do winy nie poczuwają się. Odstawieni zostaną do miejsca czynu dla konfrontacyi z świadkami.

(4) **KRADZIEŻE KOŚCIELNE.** Aresztowano 16-letniego Stanisława Solaka i 18-letnią Zofię Adamską za kradzież 5 obrusów kościelnych z ołtarzy katedry wawelskiej. Wszystkie obrusy wartości 3.000 kor. zdołano im odebrać.

Na placu Matejki aresztowano Jana Hibla z Warszawy w chwili, gdy usiłował spieniężyć przedmioty kościelne, skradzione w kościele OO. Misyonarzy na Kleparzu.

(4) **„CAŁE BUTY" POD TELEGRAFEM.** Policyi krakowskiej udało się aresztować niebezpiecznego złodzieja i włamywacza, 28-letniego Motyca Blumenkranza, przezwanego przez złodziei „całe buty" i brata jego Natana, którzy dokonali całego szeregu włamań. Moryc był postrachem mieszkańców Kazimierza — w tej tylko bowiem dzielnicy operował.

Ostatnio korzystając z Sądnego dnia, gdy prawie wszyscy żydzi znajdują się w bóżnicach, włamali się obaj bracia do kilku mieszkań. Między innymi okradli Hermana Griesa z garderoby i biżuteryi, wyrządzając mu szkodę na kilkanaście tysięcy koron. Przedmioty te sprzedali paserowi Feiwlowi Gajerowi, synowi osławionego Arona.

(4) **DROBNA KRONIKA POLICYJNA.** Aresztowano 24-letniego Mayera Ichheisera za kradzież i włamania, dokonane w styczniu b. r.

W tramwaju przytrzymano 17-letniego kieszonkowca, Stan. Matysa, w chwili, gdy wykradł z wewnętrznej kieszeni pewnemu pasażerowi pulares z większą kwotą.

W końcu aresztowano 46-letnią Chaję Reis i jej 18-letnią córkę Salę, za kradzież z zamkniętego mieszkania Saula Birnbauma 2000 koron gotówką i garderobę wartości kilku tysięcy koron. Reisowa jest znana złodziejką.

(d) **STRAJK MUNDANTEK** w kancelaryach adwokackich i notaryalnych został przed kilkoma dniami ostatecznie zakończony. Większość mundantek uzyskała podwyżki w granicach od 75 do 200 procent dotychczasowych płac.

Pomimo groźby adwokatów, iż do strajkujących mundantek zastosują lokaut, zaledwie kilku adwokatów krakowskich uciekło się do tego środka. Wyszukaniem posad dla pozbawionych pracy mundantek zajęło się biuro pośrednictwa pracy przy Związku urzędników prywatnych w Krakowie.

—o—

(4) **KURSY DLA INWALIDÓW,** urządzone przez komisyę krajową dla opieki nad inwalidami wojennymi rozpoczną się dnia 6 października 1918. Bliższych informacyi udziela dr. Leon Chwistek, ul. Szujskiego 7, I. piętro, między godz. 10 a 12 przed południem.

W SPRAWIE PAŃSTWOWEJ WYŻSZEJ SZKOŁY PRZEMYSŁU artyst., do której odbędą się wpisy w poniedziałek, wtorek i środę, (ul. Krupnicza, gmach szkoły przemysłowej), przypominamy, że szkoła ta została jeszcze w r. 1914 zreorganizowana i posiada te same prawa, co Akademia Sztuk pięknych, t. j. po trzech latach studyów prawo jednorocznej służby wojskowej, a po czterech latach prawo do egzaminu państwowego.

(d) **WALNE ZGROMADZENIE STOW. KANDYDATÓW ADWOK.,** odbyte w sali Izby adwokackiej w dniu 26 września, dokonało nowych wyborów. Wybrano Wydział oraz uchwalono wniosek, aby kandydaci adwokaccy wystąpili z dniem 1 października b. r. z kancelaryi tych adwokatów, którzy zajmą odmowne stanowisko w sprawie proponowanego podwyższenia płac.

EDMUND RYGIER, art. i dramat., były dyrektor teatru poznańskiego i teatru krakowskiego ludowego, zaproszony został na gościnne występy do kilku miast w Królestwie Polskiem. Ceniony artysta odegra rolę w dramacie A. Strindberga „Taniec śmierci", we „Wrogu ludu" Ibsena i w „Mazepie" J. Słowackiego.

Zespół teatralny tworzą artyści ze Lwowa i z Krakowa. — między innymi grać będą Z. Zalewska i J. Szkudelski, znani krakowscy artyści.

—o—

(4) **NEKROLOGIA.** Franciszek Górski, komisarz I. obwodu m. Krakowa, zmarł dzisiejszej nocy, w 71 roku życia.

Wincenty hr. Łoś, popularny i ceniony powieściopisarz, zmarł onegdaj w Krakowie.

—o—

Front niemiecki przebity w dwóch punktach.

Komunikat niemiecki.

Berlin (B. Wolffa). Urzędowo ogłaszają dnia 27 września:

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

W Szampanii, między wzgórzami na zachód od Suippes a Aisne, jakoteż na północny zachód od Verdun, między Argonami a Mozą, rozpoczęli wczoraj Francuzi i Anglicy silne ataki. — Walka artyleryi rozszerzała się przez wzgórza na zachód od Suippes, na zachód od Reims, przez Mozę ku wschodowi do Mozeli. Tam nastąpiły tylko ataki częściowe, które po gwałtownych walkach odparto. Przy odparciu ich odznaczyły się na wschód od Mozy także wojska austro-węgierskie. Na głównych frontach ataku gwałtowny ogień artyleryi był wstępem do bitwy piechoty.

Na zachód od Aisne ruszyli Francuzi, na wschód zaś od Argonów Amerykanie do ataku na nasze stanowiska, używając przytem licznych wozów pancernych. Stosownie do rozkazu ustąpiły nasze straże przednie na wyznaczone dla nich linie obronne. Koło Tahure i Ripont udało się nieprzyjacielowi w ciągu ataków, powtarzanych aż do wieczora, posunąć się naprzód poprzez naszą przednią linię bojową aż na wzgórza na północny zachód od Tahure i do Fontaine en Dormois. Tu rezerwy zagrodziły drogę miejscowemu wdarciu się nieprzyjaciela.

Ze szczególną siłą przypuszczał nieprzyjaciel swe ataki przeciw naszym stanowiskom między Euberive a obszarem na wschód od Somme Py. Załamały się one przed naszemi liniami bojowemi wśród najcięższych strat nieprzyjaciela.

Również na północ od Cernay nie udały się powtarzane aż do wieczora nieprzyjacielskie ataki.

W Argonach odparliśmy częściowe ataki nieprzyjaciela.

Między Argonami a Mozą przebił się nieprzyjaciel przez naszą, położoną na przedzie linię bojową aż do Montblainville, Montfaucon i aż do łuku Mozy na północny wschód od Montfaucon. Tu zatrzymały go nasze rezerwy. Nieprzyjaciel zdołał więc na niektórych miejscach dosięgnąć naszych przednich linii piechoty i artyleryi.

Przedsięwzięta przy wytknięciu sobie wielkich celów wielka francusko-amerykańska próba przełomu nie udała się w pierwszym dniu bitwy wobec wytrzymałości naszych wojsk. — Zbliżają się nowe walki.

Ludendorff.

Komunikat wieczorny.

Postępy Anglików w kierunku Cambrai.

Berlin (B. Wolffa). Urzędowo ogłaszają dnia 27 września wieczorem: Między drogami prowadzącemi od Arras i Peronne ku Cambrai i na froncie Zygfryda, na zachód od Le Chatelet, rozpoczęły się ataki Anglików i Amerykan ogromną masą wojsk i materyału. Atak w kierunku Cambrai zyskał teren. W Szampanii i między Argonami a Mozą rozbiły się nowe ciężkie ataki francuskie i amerykańskie.

Komunikat francuski.

Wiedeń (B. K.). Biuletyn francuski z 27 po południu: Atak wojsk francuskich rozwinął się wczoraj skutecznie między Sippes a Argonami. Wojska francuskie, na froncie około 35 km. zajęły, a w niektórych punktach przekroczyły potężne pierwsze stanowiska niemieckie, zaopatrzone w rowy i zasieki druciane, głębokości 5 km., zbudowane przez nieprzyjaciela w roku 1915 i wciąż od tego czasu udoskonalane. Folwark Navarin, miejscowości Butte de Souain, wzgórza Mouret, Tahure, Mesnil, wsie Tahure, Ripont, Cernay en Dormois i Servon-Melzancourt, które nieprzyjaciel urządził jako punkty oparcia i których bardzo energicznie bronił, zdobyto w pierwszym dniu walki. Liczba przeliczonych dotąd jeńców przekracza 7000, w tem 200 oficerów. W nocy nieprzyjaciel nie próbował kontrataków. Atak dziś rano podjęto na nowo i rozwinięto bardzo pomyślnie, mimo niepogody.

Komunikat amerykański.

Wiedeń (B. K.). Amerykański komunikat sztabu z 26 b. m.: Pierwsza armia zaatakowała dziś rano nieprzyjaciela na północny zachód od Verdun, na froncie 20 mil, posunęła się przeciętnie do głębokości 7 mil. Zdobyliśmy Varennes, Mont Blainville, Bouquov, Chappy. Po zaciętej walce nasze wojska przekroczyły potok Forges i zdobyły las Forges oraz wzięły nieprzyjacielowi szereg miejscowości. Naliczono dotąd przeszło 5000 jeńców.

Komunikat angielski.

Londyn. (B. K.). (Reuter). Rano o godz. 5 min. 20 Haig zaatakował Niemców na szerokim froncie na południe od rzeki Sensee. Pierwsze sprawozdania donoszą o zadowalających postępach.

Sprawozdanie z Salonik z 25 b. m.: Nasza kawalerya i piechota postępują w Bułgaryi dalej. Wojska greckie posuwają się wzdłuż gór Bekasios. Grecy zbliżyli się do grzbietu górskiego na północ od jeziora Dojran. Atak naszych wojsk w centrum dotarł do Dzanju-Obesi.

Komunikat bułgarski.

Zofia. (B. K.). Biuletyn bułgarski z 26 bm.: Na zachód od Wardaru nasze oddziały porusząją się ku północy zgodnie z planem. Na wschód od Veles odparto silne ataki angielskie. Bataliony angielskie, po przygotowaniu artyleryjskiem, natarły na nasze stanowiska na Wysokiej Czucy, na północ od jeziora Dojran, zostały jednak ogniem rozproszone.

Strumica w rękach Anglików.

Londyn. (B. K.). Urzędowe sprawozdanie z Salonik: Anglicy wkroczyli do Strumicy.

Wiedeń (B. K.). Sprawozdanie francuskiej armii wschodniej z 26 b. m.: Mimo, że dalsze wojska niemieckie wystąpiły do boju, nieprzyjaciel musiał cofać się dalej ku północy. Tylne jego straże na północny zachód od Monastyru stawiały zacięty opór.

Na lewem skrzydle wojska koalicyi przekroczyły Prilep i znajdują się na drogach ku Kruszewu, Kiczewu i Veles. W centrum Serbowie zajęli góry Popadja, na zachód od Babuny i zyskali teren od dolnej Czerny. Z drugiej strony dotarły do wzgórz między Wardarem a doliną Kriwej Łukawicy. Nieprzyjaciel spiesznie próbuje umocnić się. Na prawem skrzydle wojska francuskie, angielskie i greckie wysłały silne oddziały na drugą stronę Wardaru, ku Gradecowi i Hudowie i zajęły góry Karabil na północ od jeziora Dojran. Łup wzrasta. 23 wzięto przeszło 30 dział.

Dalszy odwrót Turków.

Londyn. (B. K.). Urzędowe sprawozdanie z Palestyny 26 bm.: Na północy kawalerya nasza obsadziła Tiberias, Somah i Samre na brzegu jeziora Tyberyadzkiego. Na wschód od Jordanu kawalerya nasza obsadziła Amman na linii kolejowej Hedżas i ściga wojska tureckie, które wzdłuż kolei cofają się na północ.

Komunikat austryjacki.

Wiedeń. (B. K.). Urzędowo ogłaszają 27 września:

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

Wzdłuż frontu tyrolskiego i weneckiego walki artyleryi i potyczki patroli.

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Na zachodniej widowni wojny wojska austro-węgierskie wzięły godny sławy udział w walkach na wschód od Mozy.

Szef sztabu generalnego.

Zwycięstwo kontrrewolucyi w całej Syberyi.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego")

Berlin, 28 września.

Z Moskwy donoszą: Kontrewolucya odniosła w całej Syberyi zupełne zwycięstwo. Kontrrewolucyoniści pobili ostatnie resztki wojsk bolszewickich. Od Władywostoku po Damrę usunięto wszędzie władze bolszewickie i zniesiono ich zarządzenia. Syberyjski sztab generalny przesiedlał się do Tomska.

Niemcy godzą się na złączenie Galicyi z Królestwem?

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego")

Wiedeń, 28. września.

Polskie koła polityczne najbardziej zainteresowało oświadczenie hr. Buriana, iż przebieg toczących się w Berlinie rokowań w sprawie polskiej jest korzystnym i to w duchu austropolskim, tj. w duchu połączenia Galicyi z Królestwem.

Ponadto zaprzeczył hr. Burian pogłoskom o projekcie wcielenia Bośni i Hercegowiny do krajów korony węgierskiej i zaznaczył, że projektowanem jest tylko przyłączenie tych krajów do Węgier, ale z zachowaniem zupełnej autonomii.

Hr. Burian zapowiada federalizacyę Austryi i parlamentaryzacyę rządu.

Wiedeń, 28 września.

Wczoraj hr. Burian oświadczył, że w skutek położenia zagranicznego okazało się wskazanem przeprowadzenie pewnych zmian w wewnętrznym ustroju państwa w duchu federalistycznym. Podobnie, jak i w Niemczech, przeprowadza się obecnie w Austryi parlamentaryzacyę rządu, aby utorować przez to drogę pokojowi.

Wieści o tych oświadczeniach rozeszły się w godzinach popołudniowych szybko w kuluarach parlamentu.

W związku z dyskusyą na temat przesilenia bułgarskiego wyłonił się wczoraj w kołach parlamentarnych

PROJEKT UTWORZENIA GABINETU KONCENTRACYJNEGO,

obejmującego wszystkie narody i stronnictwa. Prezydent ministrów dr Hussarek podobno rozpoczął już w tej sprawie pertraktacye z niektórymi przywódcami stronnictw i jak słychać także wczorajsza Rada koronna, która odbyła się w godzinach popołudniowych, zajmowała się temi projektami, które oczywiście łączą się z różnemi planami przeobrażenia ustroju konstytucyjnego, a przedewszystkiem z myślą pewnych koncesyj na rzecz Czechów i południowych Słowian w kierunku zasady samostanowienia. Są to jednak na razie myśli nieskrystalizowane, wobec których większość stronnictw zajmuje stanowisko bardzo rezerwowe. Czesi oświadczają, że na wszelki wypadek mogliby wstąpić do takiego gabinetu tylko pod warunkiem urzeczywistnienia ich znanego programu minimalnego.

Narodowcy niemieccy zajmują również stanowisko odporne.

Nadmieniam w końcu, że w kołach parlamentarnych poruszano wczoraj myśl ewentualnego odroczenia sesyi parlamentu, gdyby się to okazało wskazanem ze względu na polityke konieczną. Myśl ta tylko w nielicznych kołach niem.-nar. spotkała się z przychylnem przyjęciem, wszystkie inne natomiast stronnictwa, a także prezydent ministrów Izby posłów, trwają przy zapatrywaniu, że sesya parlamentu w każdym wypadku powinna się rozpocząć 1 października.

W Niemczech konieczna jest zupełna zmiana systemu.

Berlin. (B. K.). Dzienniki osądzają sytuacyę wytworzoną krokiem Malinowa jako poważną. Dzienniki lewicy podnoszą, że do dalszego prowadzenia i zakończenia wojny niezbędną jest zupełna zmiana systemu w Niemczech a nie tylko zmiana osób.

Berlin. (B. K.) W poinformowanych kołach politycznych panuje zapatrywanie, że przesilenie rządowe w najbliższym tygodniu przejdzie w stadyum ostre i że liczyć się należy z wielkimi zmianami w składzie obecnego rządu. Dotychczasowy blok będzie utrzymany.

Stanowisko Niemiec wobec wydarzeń w Bułgaryi.

Berlin. (B. K.). Sejm Rzeszy znajdował się wczoraj **całkiem pod wrażeniem wiadomości z Bułgaryi.** Przed posiedzeniem komisyi głównej odbyła się **poufna konferencya członków komisyi z sekr. stanu Hintzem i przedstawicielami naczelnej komendy armii. Obecny był także kanclerz państwa hr. Hertling.**

Po tej konferencyi otwarto jawne posiedzenie komisyi głównej, na którem Hintze złożył następujące oświadczenie: Z wiadomości wojskowych dni ostatnich wiadomo już panom, że **Bułgarya między Wardarem a Czerną popadła w poważne trudności.** W dalszym rozwoju wydarzeń **także sąsiednie armie bułgarskie spotkało to samo.** Rząd bułgarski prezydenta ministrów Malinowa widocznie **zbyt niepomyślnie interpretował wiadomości z frontu.** Wczoraj przed południem ukazała się w dziennikach Zofii notatka, **według której** Bułgarya proponuje głównokomenderującemu sił zbrojnych koalicyi w Salonikach natychmiastowe wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich i rozpoczęcie rokowań pokojowych. **Delegacya bułgarska, złożona z min. skarbu Liapczewa, generała majora Łukowa i posła Radewa, miała rzekomo już we środę wieczorem odjechać do Salonik.** Z nadeszłych dotąd niekompletnych wiadomości **trudno jeszcze z całą pewnością rozpoznać, czy rząd bułgarski, jak twierdzi, w porozumieniu z kierownictwem armii bułgarskiej, z parlamentem bułgarskim i królem działał, czy też mniej lub więcej postąpił na własną rękę.** Sobranie zbierać się ma dopiero 30 września. Rozmaite oznaki dopuszczają możliwość, że p. Malinow mógłby być przez dalszy rozwój wypadków zdezawuowany. W całym kraju znać silny prąd przeciw krokowi prezydenta ministrów Malinowa. Poważne stronnictwa parlamentarne i wpływowe koła rządowe nie chcą nic wiedzieć o odrębnem zawieszeniu broni i prośbie o pokój. Jest symptomem charakterystycznym, że delegacya pokojowa bułgarska, która według wspomnianej notatki rzekomo już we środę wieczór miała wyjechać, do czwartku południa nie wyjechała z Zofii. Kontrakcya wiernych przymierzu elementów zdaje się nastąpi.

Na pierwsze niepokojące wiadomości z frontu macedońskiego **nacz. kom. armii niemieckiej natychmiast z będących do rozporządzenia rezerw rzuciła silne oddziały dla wsparcia sprzymierzeńca.** Wysyłki te po części już nadeszły, **po części nadejdą** w dniach najbliższych. Także **komenda armii austryackiej** wysłała bardzo **znaczne siły. Oddziały niemieckie i austro-węgierskie, zdaniem rzeczoznawców wojskowych, wystarczą dla przywrócenia położenia wojskowego.** Mimo pewnych budzących nadzieję momentów, **sytuacyę trzeba dziś jeszcze bezwarunkowo nazwać poważną.** Już w najbliższych dniach będzie można mieć jaśniejszy pogląd. Ani Bułgarya, ani my **nie mamy powodu uważać gry Bułgaryi za już przegraną.** Kierownictwo polityczne naturalnie jaknajstaranniej informować będzie główną komisyę sejmu Rzeszy o dalszym rozwoju wydarzeń.

Przewodniczący komisyi, Ebert, zaproponował następnie, aby w obecnej chwili nie rozpoczynać dyskusyi nad zajściami w Bułgaryi, ponieważ sytuacya nie jest jeszcze wyjaśniona.

Komisya jednomyślnie zgodziła się na propozycyę, poczem zajmowała się sprawami aprowizacyi armii.

Gorączkowe zdenerwowanie w Wiedniu.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“).

Wiedeń, 28 września.

Wiadomości o sensacyjnym zwrocie w sytuacyi na Bałkanie dominowały wczoraj oczywiście nad **wszystkiemi** innemi sprawami. Od czwartku zapanowało we wszystkich tutejszych kołach politycznych

GORĄCZKOWE ZDENERWOWANIE.

W chwili jednak, gdy podaję to sprawozdanie, w sferach oficyalnych i w kołach blisko rządu stojących przeważa o wiele spokojniejsza ocena położenia, ale nikt nie zaprzecza, że

SYTUACYA PRZEDSTAWIA SIĘ DALEJ BARDZO POWAŻNIE.

Zapewniają jednak, że wszystkie zarządzenia obronne były na czas poczynione, że niema mowy o tem, by zajścia, jakie rozegrały się na froncie macedońskim, względnie w Zofii, mogły wywrzeć decydujący wpływ na dalszy przebieg wojny. Onegdaj wieczorem obiegały tu na ten temat

NAJROZMAITSZE ALARMUJĄCE POGŁOSKI,

na których czoło wysunęła się ostatnia wiadomość, iż rząd bułgarski, po klęskach, poniesionych przez armię bułgarską na froncie macedońskim, zaofiarował entencie zawieszenie broni celem wdrożenia rokowań pokojowych. Wiadomość ta

WYWOŁAŁA W PIERWSZEJ CHWILI OGROMNĄ KONSTERNACYĘ.

Zdenerwowanie kół politycznych udzieliło się wczoraj rano także szerokim warstwom ludności, albowiem dzienniki poranne nie tylko nie przyniosły oficyalnych wyjaśnień, lecz przeciwnie zadowolić się musiały iluzyami, niejasnemi komentarzami co do ewentualnych następstw klęski, jaką poniosła armia bułgarska, gdyż cenzura **nie przepuściła prywatnych depesz o propozycyi zawieszenia broni.** Tak więc wiadomość ta znaną była właściwie tylko szczupłym kołom zawodowych polityków.

W parlamencie, pod wrażeniem pogłosek, które pojawiły się po konferencyi prezydenta ministrów z przywódcami stronnictw,

ROIŁO SIĘ OD POSŁÓW WSZYSTKICH STRONNICTW,

którzy żywo omawiali sytuacyę na Bałkanie. Ostatecznie stwierdzić można, że pod wpływem oświadczeń, poczynionych przywódcom stronnictw przez dra Hussarka i hr. Buriana, nastąpiło pewne uspokojenie, ale nie da się zaprzeczyć, że **koła parlamentarne nie łudzą się co do powagi obecnego położenia.** Punkt ciężkości tkwi obecnie w tem,

CZY MOCARSTWA CENTRALNE MAJĄ NA BAŁKANIE DOŚĆ SILNĄ ARMIĘ, ABY POWSTRZYMAĆ WOJSKA KOALICYJNE,

względnie aby udzielić odpowiedniej pomocy zbrojnej robocie dyplomatycznej, mającej pokrzyżować plany Malinowa. Otóż właśnie pod tym względem czynniki miarodajne wyrażają się dość optymistycznie i uspokajająco. Twierdzą, że mocarstwa centralne ostatnimi wypadkami nie są zaskoczone.

Jak wyżej wspomniałem, wiadomości, nadeszłe z Bułgaryi, były wczoraj przedmiotem ożywionej dyskusyi we wszystkich obozach politycznych. Znowu pojawiły się najrozmaitsze pogłoski. Między innemi

OPOWIADANO O ZAMACHACH NA KRÓLA FERDYNANDA, O RZEKOMYCH POŻARACH W ZOFII, W SZCZEGÓLNOŚCI W ZAMKU KRÓLEWSKIM, O BUNTACH ZNACZNYCH CZĘŚCI ARMII I O ZAMIERZONEJ ABDYKACYI KRÓLA FERDYNANDA.

Wszystkie te pogłoski okazały się później bezpodstawnemi, chociaż co prawda odnosi się wrażenie, iż Bułgarya przeżywa obecnie ciężkie przesilenie i że prawdopodobnie w tych ciężkich dniach zaznaczyć się musiały ostre różnice zapatrywań wśród czynników politycznych.

Pod wpływem dalszych oświadczeń premiera i ministra spraw zagran. nastąpiło jednak po niejakim czasie w parlamencie pewne uspokojenie. Hr. Burian oświadczył między innemi:

AUSTRO-WĘGRY WE WSZYSTKICH SPRAWACH DZIAŁAĆ BĘDĄ SOLIDARNIE Z NIEMCAMI,

którym wiernie dotrzymają sojuszu.

Odwrót Bułgarów a front austryacki w Albanii.

Wiedeń. (B. K.) Dzienniki zajmują się ostatniemi wydarzeniami na macedońskim terenie wojny i stwierdzają, **że cały front bułgarski aż do Wardaru został zwinięty,** oraz że **atakujący stanął już na terenie bułgarskim.** Dzienniki podnoszą, że w takich okolicznościach trzeba się liczyć z możliwością, że może **to mieć jakiś wpływ oddziaływujący na polityczne stanowisko Bułgaryi,** aczkolwiek nie da **się jeszcze** przewidzieć, **w jakiej formie i z jakimi celami.** Ten rozwój wydarzeń zwraca uwagę na front albański. Rozstrzygającym momentem jest to, że dla naszych operacyi w Albanii nie były miarodajnemi nasze własne polityczne cele, lecz tylko pomaganie Bułgarom, których wschodnie skrzydło osłanialiśmy. **Cofnięcie się frontu bułgarskiego stawia kierownictwo naszych wojsk przed nowemi decyzyami, których skutki okażą się już może w najbliższym czasie.** W każdym razie, jeżeli konsekwencye wojskowe jakiejkolwiek natury miałyby się okazać koniecznemi, **to jesteśmy przygotowani.**

Parlament nie będzie odroczony.

Wiedeń. (B. K.) Jak podają dzienniki, przywódcy stronnictw Izby posłów i Izby panów byli wczoraj powołani **na pilne narady do prezydenta ministrów w sprawie ważnych kwestyi polityki zagranicznej.** Zdaniem pisma, miano także radzić nad kwestyą **ewentualnego przesunięcia otwarcia sesyi parlamentu,** które jak wiadomo, ma nastąpić dnia 1 października. — **Większość stronnictw miała się oświadczyć za utrzymaniem wyznaczonego terminu.** W godzinach wieczornych obiegała pog**łoska, że miała być także rozważana sprawa utworzenia gabinetu koalicyjnego.**

Wekerle u cesarza.

Wiedeń (B. K.). Węgierski prezydent ministrów, dr. Wekerle, **konferował dłuższy czas z ministrem spraw zagran. hr. Burianem.** Wczoraj przed południem był dr. Wekerle na posłuchaniu u cesarza.

Apel stronnictw bułgarskich do armii i ludności.

Zofia. (Tel. bulg. ag. telegr.) Należące do bloku rządowego stronnictwa ogłaszają następującą notę:

Zgodnie ze stronnictwami bloku, rząd wczoraj, tj. dnia 25 września o godz. 5 popoł., uczynił nieprzyjacielowi **oficyalną propozycyę w sprawie zawieszenia broni i pokoju.** Partye bloku apelują do **armii i ludności, aby przestrzegały karności wojskowej i publicznej, aby zainicyowane w tych decydujących chwilach dzieło pokoju doprowadzić szczęśliwie do końca. Zgromadzenie narodowe zwołane zostanie na dzień 30 września.**

Komenda bułgarska słucha wskazówek Niemiec.

Kolonia. (B. K.). „Koeln. Ztg.“ otrzymuje telegram z Berlina: **Umocnienie sytuacyi wojskowej i politycznej czyni dalsze postępy.** Główny komendant bułgarski, **gen. Todorow, działa zgodnie z naczelną komendą armii sprzymierzeńców i prosił ją o wskazówki.**

Depesza prezesa Koła do Marmarosz Sziget.

Wiedeń (B. K.). Prezes Koła polskiego natychmiast po posłuchaniu u monarchy wysłał do **ławy obrońców** w procesie w Marmarosz Sziget depeszę o abolicyi procesu. Równocześnie przesłał prezes **do majora Zagórskiego i kapitana Góreckiego następujący telegram:**

„Z wielką radością donoszę panom, że monarcha raczył dokonać abolicyi procesu przeciw legionistom. Przesyłam wszystkim polskim legionistom moje pozdrowienie i życzenie, aby na wolności dożyli urzeczywistnienia tych ideałów, za które walczyli i cierpieli“.

Obecny w Wiedniu jeden z obrońców w procesie w Marmarosz Sziget, pos. Loewenstein, wysłał do majora Zagórskiego następującą depeszę:

„Cesarska abolicya właśnie została wydana. Życzę żołnierzom legionistom, aby żyli dla swojej Ojczyzny i dla tej ojczyzny, jeżeli tego będzie trzeba, z honorem życie poświęcili.

Marmarosz Sziget. (B. K.) Z najwyższego **polecenia bawił tu wczoraj major audytor,** dr Albin Schager, **z cesarskiej kancelaryi wojskowej, by poinformować się o stanie i prawdopodobnej długości trwania procesu. Zwiedził też na miejscu pomieszczenie oskarżonych.**

Tajemnicze zamordowanie staruszki w Mor. Ostrawie.

Mor. Ostrawa, 27 września.

Całe miasto zostaje pod wrażeniem tajemniczego morderstwa, jakiego dokonano onegdaj. Oto zamieszkała samotnie w jednym z domów w pobliżu rynku 78-letnią staruszkę, Maryę Schwarz znaleziono wczoraj wieczór w jej mieszkaniu bez życia, leżącą z rozbitą głową w kałuży zastygłej krwi. Nie ulega żadnej wątpliwości, że padła ona ofiarą mordu, z drugiej jednak strony niema wcale śladów rabunku i całą zbrodnię otacza niewytłomaczona jeszcze wcale tajemnica.

Dotychczasowe śledztwo wykryło, iż w krytycznym dniu spotkała Schwarzowa na ulicy jakąś młodą dziewczynę, ofiarującą jej mąkę na sprzedaż. dziewczynę tę -- przypuszczalną zbrodniarkę -- zaprowadziła do swego mieszkania. Ta sama dziewczyna pożyczyła od jednej ze służących w sąsiedniej kamienicy najpierw młotek, później zaś siekierę, tłomacząc się, że potrzebuje ciężkiego narzędzia do rozbicia skrzyni z prowiantami.

Oględziny zwłok wykazały, że zmarłą zamordowano kilkakrotnem uderzeniem w głowę ciężkim przedmiotem, na dłuższej rączce, a przy rewizyi w mieszkaniu ofiary nie znaleziono nigdzie żadnej skrzyni z odbitym wierzchem, owszem wszystkie rzeczy stały na swojem miejscu w największym porządku.

Znamiennym wielce jest również fakt, iż owa dziewczyna, która od służącej pożyczyła siekiery, wcale jej dotychczas nie oddała, który to fakt bardzo obciążająco przemawia na jej nie korzyść.

Śmiała ucieczka z więzienia.

NA RĘKACH I NOGACH. — ODWAGA I WYTRZYMAŁOŚĆ.

Wiedeń, 28 września.

(b) Żołnierz obrony krajowej, Karol Schachinger, skazany został za dezercyę na 2 i pół roku ciężkiego więzienia. W drodze z gmachu sądowego do więzienia zdołał umknąć przez okno wozu, po trzech jednakże dniach wpadł ponownie w ręce władzy. Dziwnym zbiegiem okoliczności zdołał ponownie umknąć, lecz nie na długo, bo już nazajutrz znalazł się w więzieniu, gdzie umieszczono go w doskonale zabezpieczonej celi, w towarzystwie 9 innych kolegów. Pomimo dotychczasowego niepowodzenia, nie zaniedbał Schachinger dalszych prób odzyskania wolności. W niespełna dwa tygodnie później zdołał wyłamać kraty więzienia i w gronie 5 kolegów umknął przez okno, skacząc z pierwszego piętra na podwórze. Przy tym ryzykownym skoku złamał sobie nogę, pomimo jednak tego miał na tyle wytrzymałości i przewagi nad bólem, że pełzając na rękach i nogach, przeszedł długie podwórze więzienne, o własnej mocy wydrapał się na dach prowizorycznego magazynu, a stąd przez mur przedostał się na zewnątrz. Pełzając w dalszym ciągu na czworakach, przybył około godziny 1 w nocy na stacyę tramwaju w ulicy, odległej prawie o 2 kilometry od miejsca ucieczki, i tam, ukryty w ciemnym załomku muru, przesiedział do białego rana. Najpierwszym wozem tramwajowym pojechał do Meidlingu, gdzie już potrafił zatrzeć wszelkie swe ślady.

Mimo wszystko ujęto go znowu i obecnie skazany został na trzechletnie ciężkie więzienie.

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „EDITOR“ JERZY KONARSKI. — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: JAN STANKIEWICZ.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE – ULICA KARMELICKA 16. — TELEFON 315.